



Przełom w medycynie

SZCZEPIONKI BĘDĄ LECZYĆ RAKA

Firma Moderna zaprezentowała dane badań klinicznych pierwszej na świecie szczepionki mRNA przeciwko czerniakowi. Dowodzą one, że taka terapia zmniejsza ryzyko nawrotu choroby lub śmierci z powodu czerniaka o 44 proc. w porównaniu z innym rodzajem innowacyjnego leczenia – immunoterapią.

Rozmowa z Cesarem Sanzem Rodriguezem, wiceprezesem ds. medycznych Moderny ▶ 18-19

34

• w tyle mutacji czerniaka celuje szczepionka mRNA

FOT. SHUTTERSTOCK

Temat dnia

Kulisy operacji „Kwiatek”



FOT. DAVID ZUCHOWICZ/WYBORCZA

Podczas fuzji Orlenu z Lotosem obie strony reprezentowali prawnicy związani z tą samą kancelarią. „To nie wygląda wiarygodnie i nie wyklucza konfliktu interesów” – komentuje dla „Wyborczej” prof. Aleksander Kappes z Uniwersytetu Łódzkiego ▶ 4-5

Polski ład kontra rodzice

Rozwodnicy bez ulgi

Rozwiedzeni rodzice, którzy dogadali się w sprawie opieki nad dzieckiem, stracili prawo do ulgi podatkowej. Na podstawie zmian wprowadzonych przez „Polski ład” fiskus stosuje niekorzystną dla nich interpretację. Uważa, że „samodzielnym” rodzic to nie „samotny”, który ma prawo do preferencyjnego rozliczenia ▶ 12

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



„Wyborcza” ujawnia

Prokuratura legalizuje antysemityzm

Antysemitycznych zgromadzeń nie trzeba przerywać – uważa wbrew wyrokom sądów prokurator Elżbieta Pietrzak. Wierzy też, że policjanci mają problemy ze słuchem.

Piotr Żytnicki

21 grudnia 2022 roku Prokuratura Okręgowa w Sieradzu rozgrzeszyła urzędników i policjantów z Kalisza odpowiedzialnych za międzynarodowy skandal. Uzasadnienie, do którego dotarła „Wyborcza”, kompromituje prokuraturę, podobnie jak stwierdzenie, że swastyka jest hinduskim symbolem szczęścia.

Komendant nie wie, co to Polin

11 listopada 2021 roku do Kalisza zjechali narodowcy zwołani przez patoyoutubera Wojciecha O. Przez kilka godzin publicznie znieważali Żydów. – Żydzi w Polsce są panami, a my ich niewolnikami. Żydzi zawsze z okupantem się bratali. Już nigdy Polak Żydowi nie będzie niewolnikiem – przekonywali. W obecności policji niosły się też okrzyki: „Śmierć Żydom!”.

Jair Lapid, minister spraw zagranicznych Izraela, nazwał to „prerażającym antysemitycznym incydem”, który „przypomina każdemu

Żydowi siłę nienawiści, jaka istnieje na świecie”.

Policja nie reagowała na antysemityzm, przedstawiciel miasta nie rozwiązał zgromadzenia. Po roku prokuratura uznała, że była to prawidłowa reakcja i nie ma mowy o niedopełnieniu obowiązków.

Janusz Sibiński, obserwator zgromadzenia z ramienia miasta, zeznał, że „nie słyszał wszystkich wypowiedzi ze sceny oraz okrzyków z tłumu”. A tych, które słyszał, nie potrafił zinterpretować. Komendant miejskiej policji Dariusz Bieniek nie słyszał hałasu: „Śmierć Żydom!”. Stwierdził też,

Prokuratura uwierzyła w kłopoty ze słuchem policji i urzędników. Gdyby skonfrontowała zeznania z nagraniami z antysemitycznego spędu, okazałoby się, że kłamali

że jego zdaniem okrzyki „Polska dla Polaków” oraz „Tu jest Polska, a nie Polin” nie są antysemityczne.

Niewiedza komendanta szokuje – Polin to nazwa Polski w językach jidysz i hebrajskim. Antysemita posługują się nią celowo, by sugerować, że Polską rządzą Żydzi.

Witold Goździelewski, dowódca policyjnej akcji, widział, jak narodowcy podpalił kopię Statutu Kaliskiego (regulował prawa Żydów w XIII wieku). Nie zastanawiał się jednak, co chcieli przez to powiedzieć. Docenił natomiast, że w pobliżu było wiadro z wodą.

Prokuratura uwierzyła w niewiedzę i kłopoty ze słuchem. Nie skonfrontowała zeznań z nagraniami z antysemitycznego spędu. Gdyby to zrobiła, okazałoby się, że urzędnik i policjanci kłamią – nie mogli nie słyszeć antysemitycznych hasel. Rykowsko trwało cztery godziny, a pod sceną stali policjanci.

Dopiero po kilku dniach zatrzymano trzech podejrzanych o znieważenie i nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych i wyznaniowych. W ten sposób sama prokuratura potwierdziła, że w trakcie zgromadzenia łamano prawo.

Prokuratorka usprawiedliwia funkcjonariuszy

Jednak prokurator Elżbieta Pietrzak widzi to inaczej. „Przebieg

zgromadzenia nie naruszał przepisów karnych” – przekonuje. Wbrew nagraniom twierdzi, że nie były to „zachowania zbiorowe”, i sprawdza antysemityczne okrzyki do niegroźnego incydentu, który nie wymagał reakcji.

Brak reakcji usprawiedliwia też wolnością słowa i wolnością zgromadzeń. Twierdzi, że pod ochroną znajdują się również demonstracje, które obrażają grupy narodowościowe, etniczne, rasowe czy wyznaniowe, bez względu na „stopień kontrowersyjności przedstawianych poglądów”.

Takie twierdzenia stoją w sprzeczności na przykład z wyrokami sądów we Wrocławiu z 2019 i 2020 roku. Urzędnicy z Wrocławia rozwiązyali kilka zgromadzeń z powodu wznoszenia antysemitycznych okrzyków. Sądy potwierdziły potem, że mieli do tego prawo.

Prof. Rafał Pankowski, działacz antyrasistowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej i socjolog z Collegium Civitas, podkreśla, że prokuratura udokumentowała ignorancję i niekompetencję zarówno urzędników, jak i policjantów.

Z umorzeniem śledztwa nie zgadza się Amerykański Komitet Żydów. Zapowiada zażalenie, twierdząc, że urzędnicy i policjanci nie dopełnili obowiązków. Poprzez stowarzyszenie Nigdy Więcej. ●



• **Wojciech Olszański**
i **Piotr Rybak w Kaliszu** FOT. YOUTUBE

Komendant nie słyszał

Antysemickie zgromadzenie w Kaliszu należało przerwać. Urzędnicy i policjanci nie dopełnili obowiązków – uważa Komitet Żydów Amerykańskich. Prokuratura ma inne zdanie.

Piotr Żytnicki

Ścigania urzędników i policjantów, którzy 11 listopada 2021 roku nie przerwali antysemickiej demonstracji w Kaliszu, żądały organizacje żydowskie i antyrasistowskie, a także naczelny rabin Polski. W styczniu 2022 roku Elżbieta Pietrzak z Prokuratury Okręgowej w Sieradzu wszczęła śledztwo, ale po blisko roku je umorzyła. Czego się dowiadujemy z uzasadnienia?

Organizatorzy zgłosili w urzędzie miasta w Kaliszu zgromadzenie o charakterze patriotyczno-modlitewnym. Policja spodziewała się kłopotów, bo zmobilizowała aż 250 funkcjonariuszy. Zarządziła też akcję o kryptonimie „Niepodległość”. Według policji w zgromadzeniu uczestniczyło nie więcej niż tysiąc osób. Jeden policjant przypadał więc na czterech demonstrantów. To wystarczające siły, by zareagować na łamanie prawa. Reakcji jednak nie było. Prokuratorka podkreśla, że policjanci nagrywali zgromadzenie oraz śledzili transmisje na Facebooku i YouTube. Kontrolowali też transparenty pod kątem zakazanych treści – dwa z nich zabezpieczyli.

Głusi na antysemityzm

Policyjna czujność skończyła się jednak, gdy na scenie zaczęły się antysemickie przemo-

wy i intonowanie okrzyków. Prokuratorka zapytała o to przedstawiciela miasta i dowódców policyjnej akcji. Zeznawali jako świadkowie. To ważne, bo mieli obowiązek mówić prawdę, a za kłamstwo groziła im kara.

Obserwatorem z ramienia miasta był wicedyrektor wydziału spraw społecznych i mieszkaniowych Janusz Sibiński. Prokuratorka podkreśla, że „naocznie obserwował przebieg zgromadzenia i prezentowane przez uczestników hasła”. Sibiński zeznał, że „nie słyszał wszystkich wypowiedzi ze sceny oraz okrzyków z tłumy”. Nie słyszał również, by ze sceny nawoływano do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych czy wyznaniowych.

Dodał, że policja nie informowała go o takich wypowiedziach, a to, co słyszał, „trudno mu było jednoznacznie zakwalifikować jako naruszenie przepisów karnych”.

Kłopoty ze słuchem miał też komendant miejski policji Dariusz Bieniek. Z prokuratorką podzielił się opinią, że „pod kątem organizacyjnym zachowanie uczestników zgromadzenia było wzorowe”. Słuchali bowiem poleceń organizatorów i dbali o to, by nikomu nic się nie stało, na przykład zapalne pochodnie nieśli na zewnątrz kolumny.

Antysemickich hasel nie słyszał także dowódca policyjnej akcji Witold Goździeliwski. Dla niego, jak zeznał, najważniejsze było bezpieczeństwo.

Prokuratorka nie skonfrontowała

Przedstawiciel miasta ma prawo przerwać i rozwiązać zgromadzenie, gdy jego przebieg zagraża zdrowiu i życiu ludzi, mieniu w wielkich rozmiarach albo narusza przepisy karne. Wznoszenie antysemickich hasel jest przestępstwem.

Zarówno przedstawiciel miasta, jak i policjanci zeznali jednak, że ich zdaniem nie było podstaw do rozwiązania zgromadzenia.

Nagrania potwierdzają tymczasem, że nie chodzi o jeden okrzyk, lecz rykowisko trwające cztery godziny.

Tłum skandował: „Tu jest Polska, a nie Polin!”, a potem nawoływał: „Śmierć wrogom ojczyzny! Śmierć! Śmierć! Śmierć!”.

Antysemita Piotr Rybak mówił ze sceny o „polskojęzycznych ludziach pochodzących z Izraela”, którzy „działają przeciwko narodowi polskiemu”. Zapowiadał pogonienie ich do Izraela tak jak w 1968 roku, przywołując antysemicką nagonkę władz PRL.

Niejaki Michał z Bydgoszczy mówił ze sceny o „parchach” (pejoratywne i antysemickie określenie Żydów), którzy „próbują zająć nas na śmierć”.

Ze sceny intonowano przyspiewki: „Nie semicka, nie tęczowa, ale Polska narodowa!”, „Polska dla Polaków”, zachęcano również do kupna książki „Hitler założycielem Izraela”.

Prokuratorka Elżbieta Pietrzak nie wspomina o tym ani słowem.

Dlaczego policjanci nie reagowali na antysemickie wypowiedzi?

Na nagraniach widać umundurowanych policjantów obok sceny – gdy padają kolejne antysemickie wypowiedzi, stoją i patrzą.

Bierność policjantów mogła nie wynikać z problemów ze słuchem. W listopadzie 2021 roku, gdy wybuchł międzynarodowy skandal, rzecznik wielkopolskiej policji Andrzej Borowiak przekonywał nas, że ręce związał policjantom niewymieniony z imienia i nazwiska prokurator z Kalisza. Policjanci mieli się z nim konsultować jeszcze w trakcie zgromadzenia. Pytali, czy zatrzymać autora jednej z antysemickich wy-

powiedzi, ale kazał jedynie zabezpieczyć nagranie i nikogo nie zatrzymać.

Prokuratorka wspomina o tym jednym zdaniem: „Zdarzenia, jakie miały miejsce, były na bieżąco konsultowane z prokuratorem Prokuratury Rejonowej w Kaliszu”. Nie idzie jednak za tym wątkiem. Z uzasadnienia nie wynika, by prokuratora przesłuchano i wyjaśniono jego rolę w tolerowaniu antysemickich ryków.

Cała Polska się przesłyszała

Zarzuty trzem osobom postawiono dopiero po kilku dniach, gdy wybuchł międzynarodowy skandal. Prokuratura potwierdziła zatem złamanie prawa.

Elżbieta Pietrzak twierdzi jednak, że „przebieg zgromadzenia nie naruszał przepisów karnych”, bo nie były to „zachowania zbiorowe”. Wniosek: cała Polska, która na nagraniach słuchała zbiorowego antysemickiego ryku, się przesłyszała.

Antysemityzm? Nie reagować

Prokuratorka uważa, że nawet gdyby przedstawiciel miasta i policjanci nie mieli kłopotów ze słuchem, to i tak nie byłoby podstaw do przerwania zgromadzenia: „Decyzja o rozwiązaniu zgromadzenia powinna być traktowana jako środek ostateczny”. Jej zdaniem antysemickie okrzyki, które nazywa „kontrowersyjnymi poglądami”, nie są do tego wystarczającą podstawą.

Urzędnicy z Wrocławia rozwiązyli kilka zgromadzeń właśnie z powodu wznoszenia antysemickich okrzyków. Organizatorzy skarżyli potem te decyzje, ale przegrywali. W jednej ze spraw sąd we Wrocławiu stwierdził, że wystarczające do rozwiązania zgromadzenia były już hasła: „Żydowski komunizm gorsi niż naziści”, „Szczyrykiem chrzczeni” i „Niewdzięczni Żydzi”.

Umorzenie śledztwa w sprawie urzędników i policjantów z Kalisza oburzyło organizacje, które zawiadomiły prokuraturę o niedopełnieniu obowiązków. Jedną z nich było antyrasistowskie stowarzyszenie Nigdy Więcej.

– W 2016 roku na wniosek ówczesnego posła Adama Andruszkiewicza, byłego działacza Młodzieży Wszechpolskiej, zrezygnowano ze szkolenia policjantów na temat znaczenia hasel i symboli rasistowskich i antysemickich – przypomina prof. Rafał Pankowski, działacz stowarzyszenia i socjolog z Collegium Civitas.

– Niekompetencja dotyczy też samorządów. Od kilku lat proponujemy samorządom bezpłatne szkolenia na temat rasizmu i antysemityzmu, ale nawet władze miast uznawane za progresywne, jak na przykład Poznań, unikają tematu jak ognia i nie odpowiadają na propozycje współpracy. Chętnie przeprowadzimy też takie szkolenie z urzędnikami z Kalisza – dodaje.

Z decyzją o umorzeniu śledztwa nie zgadza się także Komitet Żydów Amerykańskich. Sebastian Rejak, dyrektor biura komitetu na Europę Środkową, nazywa decyzję prokuratury niezrozumiałą. Bo skoro prokuratura ściga organizatorów zgromadzenia za antysemityzm, to potwierdza, że łamano prawo i zgromadzenie należało rozwiązać. A skoro tego nie zrobiono, to urzędnicy i policjanci nie dopełnili obowiązków. ●

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

DUŻO
DOBREGO
CZYTANIA



TEMAT NUMERU

Jak się dogadać?

WHITNEY HOUSTON

Miłość, przyjaźń, kłopoty

PSYCHOLOGIA

Porozmawiajmy o seksie